Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 209 694. — Cena pojedyńczego egzemplarza 10 groszy.

DRWĘCA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodn. we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów miesięcznie z doręczeniem 1,20 zł. Kwartalnie wynosi z doręczeniem 3,59 zł.

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo „Spółka Wydawnicza“ Sp. z o. odp. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 15 gr, na stronie 3-łamowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe słowo (tłuste) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Spółka Wydawnicza“ Nowemiasto-Pomorze.

ROK XVI. — NOWEMIAOST-POMORZE, SOBOTA, DNIA 11 STYCZNIA 1936. — N — Nr. 4

Na Święto Rodziny.

W niedzielę, dnia 12 b. m., obchodzi Kościół katolicki Święto Rodziny. Świętu temu Kościół nadaje szczególne znaczenie i wagę. Dzisiejsze bowiem prądy i zamierzenia, wrogie Kościołowi i dotychczasowemu porządkowi społecznemu, głównie biją w rodzinę. Rodzina bowiem to pierwsza i najgłówniejsza **komórka układu i ładu społecznego. Rozbić ją** — to znaczy tyle, **co usunąć główną przeszkodę do przewrotów społecznych i ideowych.** Dochodzi jeszcze, że **obecny kryzys** ze swą nędzą i rozprzężeniem gospodarczem jak najniekorzystniejsze stwarza warunki dla tworzenia nowych ognisk rodzinnych, a utrzymania tych, które już istnieją. **Spadek urodzin, wzrastająca śmiertelność wśród niemowląt, niemożność utrzymania rodziny, kłótnie i zaburzenia domowe z powodu rozpaczliwego położenia materjalnego,** to groźne symptony dzisiejszego stanu rzeczy. Wobec tego w okresie Bożego Narodzenia, kiedy to **Najświętsza Rodzina** wysuwa się na **czoło obchodzonych tajemnic,** Kościół kat. Świętem Rodziny, wysuwając nam jako wzór i symbol Najśw. Rodzinę, daje możność i środki **leczenia** tych groźnych objawów obecnej doby. Ustanowieniem **specjalnego dnia Rodziny** daje pozatem Kościół kat. sposobność do **ujęcia i rozważenia wszelkich zagadnień, odnoszących się do życia rodzinnego,** tak **zagrożonego dziś** od zewnątrz **kryzysem,** a od wewnątrz **szerzącem** się **rozprzężeniem moralnem.** A ponieważ **rodzina** swym zasięgiem obejmuje i **społeczeństwo,** ba całą **ludzkość,** stąd też cała ludzkość winna być wdzięczna **Kościołowi kat.** za wysunięcie **kwestji donosłości stanowiska** rodziny na czołowe miejsce. I mało tego. Chcąc spełnić intencję Kościoła kat. należy poddać poważnemu rozważeniu znaczenie i doniosłość rodziny.

Rodzina jest **najdoskonalszem wykładnikiem głębokiego ujęcia** spraw ludzkich, gdyż sięga ona wprost **źródła bytu ludzkiego.** Od czystości i zdrowia tego źródła zależna jest **jakość ludzkiego bytu na ziemi.** Ponieważ rodzina jest **podstawą tworzenia** i rozwijania **grupy ludzkiej,** od niej też zależy los **jakiejkolwiek społeczności,** dalej **narodu,** wreszcie **państwa.** Aby rodzina mogła spełnić w całej pełni swe tak doniosłe zadanie, nie masz żadnego innego dla niej pierwowzoru nad Najśw. Rodzinę. Jej naśladownictwo to gwarancja szczęścia nietylko **domowego,** ale i **publicznego.**

Z rodzin składa się społeczeństwo. Jaka przeto **rodzina, taka społeczność.** Chrześcijańska rodzina, wzorowana na pierwowzorze Najśw. Rodziny, to szkoła wszelkich cnót społecznych i obywatelskich, jak prawdziwej miłości bliźniego, miłosierdzia, sprawiedliwości, posłuszeństwa, wierności, zgody, poświęcenia, czystości serc i umysłów, uczciwości itd. Zadaniem rodziny to **wychowywanie społeczeństwu nowych pokoleń. Żadne** przecież drzewo, które ma rodzić szlachetne owoce, **nie może rosnąć dziko w polu lub lesie,** lecz z konieczności wymaga starannego pielęgnowania. **Z duszy dziecka trzeba wytępić złe skłonności, rozwijać i pielęgnować bojaźń Bożą i wszelkie cnoty** oraz usuwać **szkodliwe wpływy** przewrotnych ludzi. **Z pouczaniem** ze strony rodziców muszą być połączone i ich **dobre przykłady,** które dzieciom będą przyświecać. Jakżeż tak **ważne i trudne** zadanie spełni **rodzina,** która nie będzie miała za wzór i drogowskaz tej Rodziny, która stanowi bezwzględną doskonałość pod każdym względem. Za to narody i państwa, u których w rodzinach panować będzie duch i przykład Najśw. Rodziny, mają **zapewniony szczęśliwy byt** i pomyślną przyszłość.

Tak też i w naszym kraju najpewniejszą i najsilniejszą ostoją szczęścia Ojczyzny i zadatkiem jej wielkości i potęgi mogą być jedynie rodziny chrześcijańskie, wzorujące się na przykładzie Najśw. Rodziny.

Sanatorzy, zmęczeni, chcą zasnąć.

Świąteczne rozważania prasy sanacyjnej napełnione są **żółcią** i **smutkiem.** Oto taki **butny krzykacz sanacyjny** jak red. Stpiczyński pisze: **„Jesteśmy zmęczeni.** To już zgórą dwadzieścia lat **szarpie nas huragan wojny i rewolucji.** Jednych zabija, pozostałych nuży. Jesteśmy jak żołnierze, utrudzeni długą walką, — **zasypiamy, co chwila: w marszu, przy jadle, przy pracy.**

Ciągle majaczą się nam jakieś melodje anielskie, choć huragan nie milknie. **Opuszcza nas czujność, ogarnia obojętność. Byle chwila odpoczynku. Byle zasnąć“.**

Do powyższego mamy tylko to jedno życzenie: Tak zmęczona tylu wyczynami niesamowitemi sanacja niechby naprawdę wreszcie poszła sobie na odpoczynek, na emeryturę!

Wyjałowianie umysłowo chorych.

Projekt ustawy w Sejmie. — Czyżmy koniecznie musimy małpować zagranicę?

Jak się dowiadujemy, wkrótce złożony ma być w Sejmie projekt ustawy o zmniejszeniu ciężarów opieki społecznej. Ustawa ta zawierać ma między in. przepisy o **sterylizacji nieuleczalnych chorych umysłowo.**

Sterylizacja będzie dokonywana na wniosek samego chorego, bądź też kierowników zakładów leczniczych. W każdym jednak wypadku **wymaganą będzie decyzja sądów okręgowych.** Dokonywanie przez lekarzy podobnych operacyj bez zezwolenia właściwych władz będzie karane więzieniem do lat 5-ciu.

Władze gdańskie przepraszają.

W związku z zerwaniem chorągwi polskiej z mieszkania urzędnika komisarjatu generalnego Rzplitej w Gdańsku w dniu 11 listopada ub. r. oraz wobec szeregu wypadków napaści na Polaków lub obywateli polskich na obszarze Wolnego Miasta przez członków partji narodowo-socjalistycznej za niepozdrawianie sztandarów partyjnych — zgłosili się w dniu 4 bm. u komisarza generalnego Rzplitej w Gdańsku, min. Papee, z ramienia senatu gdańskiego radca senatu Hirschfeld oraz sekretarz generalny stronnictwa narodowo-socjalistycznego w Gdańsku, Marcian. Wyrazili oni ubolewanie spowodu tych wypadków i oświadczyli, że winni zostali pociągnięci do surowej odpowiedzialności jak również, że przedsięwzięte zostały ostatnio środki zapobiegawcze przeciw powtórzeniu się podobnych wypadków.

Ponadto na ręce min. Papee złożone zostało oświadczenie, które głosi, iż tego rodzaju wypadki nie leżą ani w interesie ani w intencji władz gdańskich lub partyjnych i że wypadki te spotkały się z kategorycznem potępieniem z ich strony.

Dunikowski przewozi swą fabrykę do Polski.

Głośny na cały świat ze swej fabrykacji złota z piasku morskiego Dunikowski, który aż do niedawna miał swą siedzibę we Włoszech, przed trzema mniej więcej miesiącami sprowadził się do Belgji. Ponieważ jednak Belgja odmówiła mu prawa przedłużenia pobytu, w najkrótszym czasie Dunikowski przewozi swoją fabrykę do Polski. Byle to tylko było prawdą, co zapowiada Dunikowski o swym wynalazku, bo złota Polsce naprawdę bardzo potrzeba.

Francja wysiedla nową partję polskich robotników.

Paryż. W czwartek rozpoczną się z Francji nowe transporty robotników polskich, którym odmówiono prawa do zatrudnienia. Wśród dotkniętych temi zarządzeniami są również robotnicy, którzy pracowali 6, 8, a nawet 9 lat. Fakt ten wywołał w polskich kołach robotniczych we Francji duże rozgoryczenie, ponieważ robotnicy innych krajów, a szczególnie Włosi i Belgowie, jeśli przepracowali we Francji 5 lat, nie spotykają się z odmówieniem im prawa pracy.

Zmiany w rządzie?

Warszawa. Donoszą, jakoby w krótkim czasie miał ustąpić min. Komunikacji Budkiewicz, a jego miejsce zająć płk. Urlich. Wedle niesprawdzonych pogłosek ustąpić ma wkrótce również wicem. skarbu Koc.

Min. Poniatowski na Pomorzu.

Ostatnio bawił na Pomorzu celem przeprowadzenia inspekcji nowopowstałych osad p. Minister Rolnictwa i Reform Rolnych, Juljusz Poniatowski.

P. Minister zwiedził nowopowstałe osady w Gawrońcu i Jastrzębiu powiatu świeckiego oraz Stolno w pow. chełmińskim.

Następnie p. min. Poniatowski przybył do Torunia, gdzie odbył konferencję z p. wojewodą Kirtiklisem.

Życzenia noworoczne Polski dla Ojca św.

W zastępstwie nieobecnego w Rzymie ambasadora Rzeczypospolitej przy Stolicy św., radca ambasady, Stanisław Janikowski, złożył Ojcu św. oficjalnie życzenia noworoczne, które Pius XI przyjął bardzo serdecznie, dłuższy czas życzliwie i przyjaźnie rozmawiając z przedstawicielem Polski.

Wykolejenie pociągu, spowodowane zbrodniczą ręką.

1 osoba zabita, 26 rannych, 11 wagonów zdruzgotanych.

Wilno. W dniu 7 stycznia br. o godz. 23.45 na szlaku Wilno — Mołodeczno wykoleił się pociąg mieszany, zdążający z Wilna do Mołodeczna. Parowóz wykoleił się 1 osią — 1 wagon II kl., 1 wagon III kl., 3 wagony towarowe zostały rozbite, a 6 dalszych uszkodzonych. Z podróżnych 1 osoba zabita, 1 ciężko ranna, 25 lżej rannych. Dotychczas dochodzenia ustaliły, że katastrofa nastąpiła skutkiem zbrodniczego rozluźnienia szyn.

Wypuszczeni z więzień kradną.

Wypadki w Poznaniu i w Warszawie.

Na zasadzie amnestji wypuszczono około 20 tys. więźniów. M. in. zwolniony został z więzienia Franciszek Dąbrówka z Warszawy, „specjalista od kradzieży rowerów.

Dąbrówka skradł pozostawiony na korytarzu rower swego sąsiada, Jana Stolczyka. Na rowerze tym zamierzał umknąć w stronę ul. Płockiej.

Właściciel roweru w porę spostrzegł kradzież i wszczął alarm. Wołanie okradzionego usłyszeli dwaj patrolujący ulicę Wolską policjanci, Antoni Góralczyk i Stanisław Krajewski, którzy złodzieja zatrzymali wraz z rowerem i przeprowadzili do domu, aby oddać okradzionemu rower.

Na podwórzu domu na policjantów, prowadzących złodzieja, rzucił się brat opryszka, Tadeusz Dąbrówka i jego kolega. Przyłączył się do nich również i zatrzymany złodziej. We trzech pobili kastetami eskortujących policjantów.

Mimo to policjanci zatrzymali ujętego złodzieja i zakuto w kajdanki przeprowadzili do 7-go komisarjatu, skąd po sporządzeniu protokułu odstawiono Dąbrówkę do urzędu śledczego. Na mocy decyzji sędziego śledczego zwolnionego onegdaj złodzieja znów osadzono w więzieniu.

Ukradł 2 beczki piwa.

Poznań. Dzisiaj w godzinach południowych zakończono zwalnianie więźniów na zasadzie amnestji. Ogółem z więzień poznańskich wypuszczono 311-tu skazanych, przeważnie przestępców kryminalnych.

Jeden z amnestjonowanych więźniów, który z rana opuścił więzienie, chcąc uraczyć się w dniu tak dla siebie uroczystym, postanowił urządzić dla siebie i znajomych libację. W tym celu skradł z jednego ze składów dwie beczki piwa. Nie miał jednak szczęścia, gdyż go złapano i wieczorem ponownie znalazł się w areszcie. Również z innych miejscowości donoszą o licznych wypadkach kradzieży włamań.

Z frontu włosko-abisyńskiego.

Przerwa w działaniach wojennych Ulewne deszcze w Abisynji.

Paryż. Korespondenci francuscy z Asmary donoszą, że na froncie północnym od kilku dni ustały całkowicie działania wojenne wskutek ulewnych deszczów, które utrudniają ruchy oddziałów. Jedynie w krótkich przerwach między deszczami samoloty włoskie czynią wypady, bombardując skupienia Abisyńczyków w prowincji Szire i Tembien. Poprzednie ataki abisyńskie na pozycje I-go korpusu nie dały żadnych wyników i całkowicie załamały się w ogniu włoskich karabinów maszynowych. Przedwczesne deszcze uważają Abisyńczycy jak opatrznościowe dla siebie. Ostatnio donoszą, że cała prowincja Tembien jest znów w rękach Abisyńczyków. Włoskie wojska ofensywą abisyńską zostały całkowicie zaskoczone.

Układ sztabów Anglji i Francji.

Gwałtowne ataki prasy niemieckiej.

Berlin. Korespondent „Kurj. Warsz." donosi: W ostatnich dniach daje się zauważyć zaostrzenie kursu niemieckiego w stosunku do Francji. Widocznie konkretność porozumienia sztabowego między Francją a Anglją przyczyniła się do tego. Nietylko „National-Sozialistische Korrespondenz" czyniła fantastyczne uwagi pod adresem posła francuskiego w Wiedniu z okazji jego noworocznej mowy pochwalnej dla Austrji.

Prasa niemiecka ze wzrastającą gwałtownością występuje przeciwko rzekomym postanowieniom tajnego układu angielsko francuskiego, przewidującego budowę angielskich bas otniczych na północno-wschodnim odcinku granicy francuskiej.

Podłe insynuacje przeciw Ojcu św.

Prasa żydowsko-masońska bardzo sprytnie **używa wojny włosko-abisyńskiej do urabiania opinji publicznej przeciw Kościołowi kat.** Insynuuje ona Ojca św., że popiera on **„wymianę terytorjów"**, dodając przytem **podstępnie, że finanse papieskie przez wojnę i zarządzone sankcje wielce ucierpiały.** Takie zestawienie **ma sprawiać wrażenie, jakoby Papieżowi dlatego tak chodziło choćby i o niesprawiedliwy pokój, byle ratować finanse Watykanu.** Oczywiście **wychodzi tu aż nadto wyraźnie końskie kopyto.** Pewno, **że Ojciec św. pragnie gorąco pokoju, popiera go usilnie, nawołuje do niego, modli się o niego, wyraził się przecież w Nowy Rok, że tenże należy od wojny światowej do najsmutniejszych w jego życiu, ale każdy chyba dobrze wie, że czyni to z poczucia miłości Chrystusowej, jako zastępca Chrystusa Pana i ze zbolałej duszy na widok okropnego przelewu krwi. A tu podłe, ciemne dusze żydowsko masońskie nie wahają się nawet tym najwznioślejszym wysiłkom podsuwać czysto materjalistycznego podkładu. Wiadomo, jakiej kto smaki, myśli, że i drugi taki.**

Sprzeniewierzyli miljon franków szwajcarsk.

Bank szwajcarski „Daehwyler et Compagnie" w Zurychu zawiesił wypłaty. Policja aresztowała właściciela banku Daehwylera i jego syna, którym zarzucają sprzeniewierzenie około miljona franków szw. Drugi syn Daehwylera zbiegł zagranicę.

I to dla pięknych ócz żydów?

„Zburzenie Jerozolimy" zdjęte z repertuaru.

Czytamy w „Warszawskim Dzienniku Narodowym":

„**Sztukę Tadeusza Konczyńskiego „Zburzenie Jerozolimy"**, epilog wojny rzymsko-żydowskiej, **zdjęto nagle z repertuaru Teatru Polskiego"**, mimo dużego powodzenia i przychylnego przyjęcia przez publiczność. **Prasa żargonowa ostro krytykowała „Teatr Polski" z powodu wystawienia tej sztuki".** No i sztukę z repertuaru usunięto.

Atak „Naszego Przeglądu" na wojsko

które przestało handlować z żydami.

Prasa żydowska w Warszawie atakuje w sposób niebywały władze wojskowe, które wydały zarządzenie, aby pomijać często pośrednictwo żydowskie przy dostawach dla wojska.

Żydowski „Nasz Przegląd" pisze o tem w ten sposób:

„W niektórych miastach na terenie województwa warszawskiego nie odczuwa się niemal wcale korzyści, wynikających ze stacjonowania wojska, gdyż garnizony nie utrzymują żadnych stosunków z miejscowem kupiectwem (naturalnie żydowskiem przyp. red.), ale nawet konkurują z niem. Tak np. w Skierniewicach spółdzielnia 18 p. p. prowadzi sklep w mieście, zatrudniający nie tylko wojskowych, ale nawet cywilnych pracowników. Również w Skierniewicach prowadzone jest kino wojskowe, które, będąc zwolnione od wszelkich świadczeń, pobiera za bilet wejścia 20 gr., wskutek czego z trzech istniejących tam dawniej kin prywatnych pozostało tylko jedno".

Ulotki przeciw żydom w szkołach.

Lwów. Prasa żydowska we Lwowie donosi, że w szeregu szkół powszechnych w pow. tarnopolskim wychowawcy, wręczając uczniom świadectwa szkolne przed świętami, dawali im jednocześnie ulotki, zawierające adresy sklepów chrześcijańskich, w których należy dokonywać zakupów świątecznych z pominięciem sklepów żydowskich.

Żydzi zniesławiają godło państwowe.

Gdynia. Aresztowano tu dyrektora, gdyńskiego „króla pomarańcz", kupca żydowskiego, Józefa Fettera. W więzieniu osadzono pod zarzutem znieważania polskiego godła państwowego dyrektora firmy Fettera, Izraela Reicha oraz kierownika działu owocowego Arkusa Majera. Wszystkim zarzuca się, że świadomie znieważyli godło państwowe.

Od pewnego czasu z firmy Fetter zaczęły wychodzić pomarańcze, owijane w bibułki, na których figurował rysunek zniekształconego orła białego, (używanego przez „Związek Strzelecki") ze zmienionemi literami nad ryngrafem „J. F." (Józef Fetter). Ogon jest nadto związany czerwoną, zapewne bolszewicką wstążką. Korona orła jest oczywiście pozbawiona krzyża.

Niewiadomo dotąd, jakie stanowisko wobec areszt. żydów oraz ich przedsiębiorstwa zajmą „Strzelcy" i legjoniści, których wymienione postępowanie żydów dotknąć powinno, a w szczególności inicjały.

Należy dodać, że firma Fetter cieszyła się zawsze największem poparciem ze strony władz. Dla niej znajdowały się zawsze kontyngenty, nawet nadzwyczajne i wszelkie inne ułatwienia, które żydom wywalczał zmarły Wiślicki oraz żyjący jeszcze i mający w kołach miarodajnych wielki posłuch Taubenfeld z izby przemysłowo-handlowej w Warszawie obecny szafarz kontyngentów i kompensat. Tak się za to odpłacają.

Przed nowym kursem w dziedzinie ubezpieczeń społecznych.

Warszawa. W kołach poinformowanych słychać, iż mianowanie b. pos. dr. Dyboskiego dyrektorem dep. Ubezpieczeń Społecznych min. Op. Społ. uważać należy za zapowiedź rewizji całokształtu zagadnień ubezpieczeniowych. Dotychczasowy system redukowania i ograniczania zakresu świadczeń ma być zahamowany.

Mówi się również, iż min. Op. Społ. wystąpi z projektem rewizji ustawy scaleniowej.

WIADOMOŚCI.

Nowemiasto, dnia 10 stycznia 1936 r.

Kalendarzyk. 10 stycznia, piątek, Agatona P., Wilherma B.
11 stycznia, sobota, Honoraty P., Hygina.
12 stycznia, niedziela, 1 po 3 Kr., Arkadj. i Mod.
Wschód słońca g. 7 — 41 m. Zachód słońca g. 15 — 48 m.
Wschód księżyca g. 20 — 44 m. Zachód księżyca g. 9 — 23 m.

Targi remontowe.

Pomorska Izba Rolnicza podaje niniejszem do wiadomości P. T. Hodowców, że zakupy koni remontowych dla wojska w podokresie IV-tym 1935/6 r. odbędą się:

w wtorek, dn. 25 lutego rb. o godz. 10 w Brodnicy
w środę, dn. 26 „ „ „ 10 w Jabłonowie.

Komisja Remontowa zakupywać będzie konie w wieku od 3 i pół do 6 lat włącznie, tylko od rolników-hodowców i innych osób z wyłączeniem zawodowych handlarzy koni.

Pomorska Izba Rolnicza.

Z miasta i powiatu.

Księżyc w środę pokazał nam figę.

Wielce reklamowane zaćmienie księżyca w środę sprawiło nam kompletny zawód. Poprostu księżyc skrył się poza gęstemi chmurami i ani rusz go zobaczyć. To też ci, którzy go chcieli byli obejrzeć w jego grze w schowanego ze słońcem, musieli, jak to w Jabłonnie kpt. Burzyński i dr., Gadomski, poszybować sobie balonem ponad chmury. A były one tak gęste, że nawet po wzniesieniu się na wysok. 3000 mtr. jeszcze nie dotarli do zupełnie czystego nieba. Ty ko, że nie każdy posiada balon i nie każdy umie szybować.

Wieczór pieśni.

Nowemiasto. Umiłowaniu czaru pieśni, a w szczególności pieśni polskiej poświęcony był ostatni występ naszego zaszczytnie znanego chóru „Harmonja" w niedzielę, dnia 5 stycznia rb. W skład obfitego repertuaru weszły utwory kompozytorów polskich w wykonaniu chóru mieszanego jak i męskiego — częściowo z towarzyszeniem orkiestry 67 p.p. Nie wchodząc w bliższą analizę poszczególnych kompozycyj programu, pragniemy jedynie zaznaczyć, że ogólny wynik koncertu poza drobnemi, nieuniknionemi w takich występach usterkami, w całej pełni spełnił zapowiedź ujawnienia swego — naprawdę poważnego — dorobku kulturalnego w dziedzinie pieśni polskiej ze strony naszej „Harmonji". A wprost artyzmem tchnęła gra weselej operetki „Werbel domowy", co miało ten skutek, że cała sala dosłownie unosiła się pod wpływem tryskającego ze sceny jędrnego, wesołego nastroju, zapominając zgoła o szarej rzeczywistości. Obywatelstwo miasta szczerze wdzięczne jest „Harmonji" za piękną, artyzmem zaprawioną ucztę duchową.

Z życia T. C. L.

Nowemiasto. Podaje się do wiadomości, iż Zarząd zakupił znowu około 80 nowych wydawnictw, które to książki po wykończonej oprawie i uporządkowaniu rejestrów (niebawem puszczone zostaną w obieg. Przy tej okazji uprasza się szan. społeczeństwo o zaofiarowanie towarzystwu przeczytanych lub wyeliminowanych już książek z własnych bibljotek na rzecz bibljotek wiejskich. Książki takie, choć poniszczone, o ile przedstawiają jeszcze tylko całość, zostaną odrestaurowane i zużytkowane.

Na tem miejscu wyraża Zarząd swoje podziękowanie za ofiarowane książki pp.: Domagałowej za 6 książek, N. N. za 5 książek, Barańskiemu Klemensowi za 1 książkę, Marcinkowskiemu za 1 książkę i N.N. za ofiarowany obraz Sienkiewicza dla Czytelni. Zarząd.

Jarmark na bydło i konie.

Nowemiasto. W środę, 8 bm., odbył się jarmark na bydło i konie, na który dosyć dużo spędzono, przedewszystkiem bydła. Przy dość poważnym popycie i ruchu płacono za bydło młodociane od 60—140 zł za sztukę, za opasy 20—25 ctr., krowy na rzeź od 100—150 zł, a za dójki płacono aż do 250 zł. Handel końmi był słabszy, płacono za gorsze 80—100 zł, a lepsze przyniosły do 250 zł. Wyższe ceny spowodowali kupcy zamiejscowi, których się zjawiło dość licznie.

Zmiany w duszpasterstwie.

Lubawa. Opuszcza nas lubiany i ceniony, zwłaszcza przez maluczkich, ks. wik. Kinka. Miejscowe społeczeństwo z żalem żegna ks. Kinkę, który zdobył sympatję parafjan przez swoje proste i szczere postępowanie. Szczególnie serdecznie żegna go Młodzież Katolicka z pod znaku K. S M., dla której był szczerym i serdecznym opiekunem, a wzorowym przewodnikiem. Ks. Kinka 15 bm. rozpoczyna pracę duszpasterską w Chełmży.

„Jagusia płacze — śmieje się Jaś".

Lubawa. Operetka „Jagusia płacze — śmieje się Jaś" napisana przez kompozytora francuskiego Offenbacha, wybija się z pośród innych jego wspaniałych dzieł oryginalnym układem i niewinną, a zarazem bardzo miłą sielankowością. Miłosna scena między Jagusią dochodzi do szczytu, gdy po zastanowieniu zdają sobie sprawę z grożącego im niebezpieczeństwa. Ona zawsze zapłakana, pełna troski o jutro, on zaś, chociaż zdający sobie sprawę z niebezpieczeństwa, pełen energji i dowcipu. Wierzy, że przeszkody zwycięży, że młyn i Jagusia będą jego. Arcywesoła postać Kukły Szymona

---

36

SUMIENIE.

Powieść z angielskiego.

(Ciąg dalszy).

Wtedy, nie namyślając się długo, zabrał Horacy cały swój skromny dobytek i uciekł. Niespodziewane bowiem przybycie dawnego znajomego i jego upadek moralny wywarły na nim głębokie wrażenie. Postanowił stać się uczciwym i zapomnieć o przeszłości. Wynajął więc sobie pokoik w innej części miasta, unikał lokali, w których dwuznaczne przebywało towarzystwo i gdzie Pelliera nie mógł spotkać.

W ciągu dwóch miesięcy poprawił swoje finanse o tyle, że kupił sobie bardzo porządne ubranie i miał trochę gotówki dzięki pracom oddawanym w redakcji.

Na swe nieszczęście spotkał pewnego dnia najniespodziewaniej Pelliera, który, przyskoczywszy do niego, z groźnem przekleństwem zażądał pieniędzy na wódkę.

— Dawaj wszystko, co masz przy sobie, — krzyknął, — inaczej zaduszę cię na miejscu!

Przerażony Horacy wręczył mu portmonetkę, zawierającą przeszło pół funta i odetchnął lżej, gdy Pellier puścił jego rękę. Po rozstaniu się z dawnym przyjacielem błąkał się godzinami po ulicach Londynu.

Spotkanie to miało miejsce w sierpniu, dwa miesiące mniej więcej po wyjeździe Ryszarda do zamku Chamlain.

ROZDZIAŁ 11.

Ryszard Barley czuł się niezmiernie szczęśliwym. Nadzieja — więcej nawet — pewność ujrzenia Gitty wprawiała go w zachwyt i poetyczny jego umysł snuł już cudne marzenia o najbliższej przyszłości.

Nie myślał o tem, że się zakocha w pięknej arystokratce — on biedny adwokat, stojący na początku karjery.

Do Perry - Houghton dochodziła teraz już kolej żelazna i w miasteczku samem znajdował się dworzec. Kolej ta łączyła zamek Chamlain wprost z Londynem. Z biciem serca wyskoczył Ryszard z wagonu i czuł się nieco zmieszanym na widok wytwornego strzelca zamkowego, czekającego na peronie na jego rozkazy.

Ale trwało to tylko chwilę. Strzelec oznajmił, że milord byłby przybył sam na dworzec, gdyby nie był zmuszony wyjechać w sąsiedztwo.

Kufry Ryszarda — w ostatniej bowiem chwili odmyślał się major i został w Londynie — ułożono na wózek. — Ryszard zajął miejsce w lekkim, odkrytym powozie i pół godziny później ujrzał wieże zamku Chamlain.

I teraz niezmierny strach go ogarnął. Co będzie, jeżeli Gitta pozna w nim tego, któremu towarzysz jej rzucił wówczas pieniądz... Lecz, zanim zdołał odzyskać spokój, stał powóz przed tarasem zamkowym i sam lord Morton wyszedł na przywitanie gościa...

Zachowanie się lorda odpowiadało zupełnie ogólnemu szacunkowi i uznaniu, jakie mu wszyscy okazywali. Był on uprzejmym, łagodnym, nieomal pokornym w przestawaniu z ludźmi, bez względu na ich stanowisko, urodzenie i majątek. Postać jego była zawsze nieco pochylona, a w twarzy nie było wyrazu swobody i szczerości, tak zjednywała serca zamordowanemu ordowi Karolowi. (C. d. n.)

Spęd bekonów w Nowemmieście

odbędzie się w poniedziałek, 13 bm. jak następuje:

Godz. 7.30 W. Bałówki, Tylice, Kurzętnik, 8.15 Gwiździny, Mikołajki, Bagno, 8.50 Rakowice, Zajączkowo, Mroczno, 9.30 Lekarty, Nowydwór, Marzęcice, Małe Bałówki, Kamionka, Nowemiasto, Niem. Brzozie, Sampława.

Inż. R. Racibowski.

Spęd bekonów w Jabłonowie

odbędzie się dnia 13 go bm. w następującej kolejności:

7.30 Książki, maj. Książki, 7.50 Lipinki, Płowęż, Płowężek, 8.00 Sumówko, Konojady, maj. Miliszewy, Lisnowo, 8.20 Osetno, Dąbrówka, 8.40 Jabłonowo, maj. Piecewo, Jaguszowiec, Nowy Młyn, Kitnówko, 8.50 Bug Gorale, Gorale, 9.00 Jabłonowo Zamek, 9.30 Ostrowite, maj. Ostrowite, 9.50 Rywałd Król, Linowo, Bursztynowo, Swiecie folwark, Nowe Jankowice, Swiecie Młyn, 10.00 Brudzawy, 10.20 Lembarg, 10.30 Białobłoty.

Instr. P. I. R., Furmańczyk.

Komunikat.

U p. Ignacego Czaplińskiego w Grabowie, pow. lubawski, założono z ramienia Pomorskiej Izby Rolniczej — stację knura. W interesie własnym okolicznych rolników, a zwłaszcza producentów bekonów, leży — doprowadzać maciory do wymienionej stacji kopulacyjnej. Umiarkowana opłata za stanowienie — to kapitał procentujący się w lepszem potomstwie.

Instruktorjat hod. P. I. R.

z synem to wcielenie przeszkód w osiągnięciu ich celu. — Czy Jagusia przestanie płakać i czy Jaś zwycięży przeszkody? — dowiemy się na przedstawieniu, które urządza Druż. 33 — w Lubawie, 12 stycznia rb. na sali p. Kowalskiego o g. 19,30.

Podziękowanie.

Lubawa. Na Gwiazdkę dla biednych i bezrobotnych m. Lubawy złożyli: dr. Wierzbowski (poraz II) 3 zł, Orlowius Lubstyn 1 ctr. pszenicy i 1 ctr. żyta, Orlowius Szczepankowo 5 ctr. żyta, ks. Ossowski 5 zł, Krzysiakowa 5, F. Kaweczyński 5, N. N. 1, F. Kochanowski 1, Cygler 0.50, J. Piasecki 0.50, A. Przeradzki 0.50 N. N. pół kg. kiszki, Rosenhek. 0.20, Plucer 0.20, ks. Degner 1, Drozdowski Stef. 1, H. Leskowa 0.50 Stienss 0.50, Ganasiński 0.20, N. N. 1, Jankowski 1, J. Truszczyński 3, po 0.50: Broniewski, Wesołowski, Bendyk, Widźgowski, Zera, Przeradzki, Przeradzki Leopold, Myszkowski, Dembowski, Fiszeder, Kasprowicz, Łukaszewski, N. N., Lisiński, Kościński Fr. Gutmann, Barański, Umiński Jan, Kruza Wł. Truszczyński W., A. Jankowska, Goldberg. C. d. n.

Zebranie Stron. Narodowego.

Kamionka. W dniu 2 stycznia rb. odbyło się zebranie Stron. Narodowego u gosp. p. Józefa Dąbrowskiego. Na zebranie to przybyli prawie wszyscy mieszkańcy wsi, którzy wysłuchali w skupieniu głównego referatu, wygłoszonego przez ks. prof. Dembieńskiego. Ks. Prof. w swych wywodach poruszył wszystkie nasze aktualne sprawy i bolączki. Sprawę organizacyjną i kwestję żydowską omówił sekr. Stron. Narod. p. Weilandt. W dyskusji zabierało głos kilku obywateli wraz z zapytaniami, które ks. Profesor wyjaśnił. Przystąpiono do wyboru zarządu i wybrano: na kierownika p. Dąbrowskiego Józefa, skarbnika p. Ostrowskiego, a na sekretarza p. Rycherta Leona. Pieśnią „Boże coś Polskę" zakończono zebranie.

Impreza gwiazdkowa KSM. ż.

Pacółtowo. W niedzielę, 29 ubm, tut. oddział Kat. Stow. Młodz. żeńskiej urządził piękną imprezę gwiazdkową. Licznie zebranych gości przywitała prezeska, p. M. Wiśniewska. Następnie kilka druchen urozmaiciło program doskonałemi występami i odegrało „Figla kopytkowego", sztukę pt. „Peron czwarty" oraz zatańczyło tańca góralskiego. Publiczność, zachwycona występami, nagrodziła amatorki sutemi oklaskami. Drugą część imprezy rozpoczęła dhna Czażyńska ślicznym „Wierszem wigilijnym". Po odśpiewaniu kolendy „W żłobie leży" podniosłe przemówienie wygłosił asyst. kośc., ks. Redmer z Nowegomiasta. Program „gwiazdki" urozmaicił również gwiazdor, który obdarował druchny podarkami. Na zakończenie zabrał głos ks. Asystent, który w serdecznych słowach podziękował gościom za liczne przybycie na imprezę i p. Zurawskiemu R. za trud wyreżyserowania sztuczki. Publiczność z imprezy naszych druchen odniosła jak najlepsze wrażenie i z uznaniem wyraża się o żywotności i pracy tut. oddziału KSM. ż.

„Spółki — to djabółki". — 70.000 zł poborów.

Kamionka. W listopadzie ub. roku zwołał nasz prezes TRP. p. Serożyński z Lekart zebranie wszystkich prezesów poszcz. Kół Roln. do sali Pow. w Nowemmieście.

Cel zebrania był następujący: Spółdzielczość mleczarska, a raczej **upaństwowienie** mleczarni, bo ustawa ma przyjść z góry. Oj, dobre by były te nowe spółdzielnie, żeby one pozostały takiemi, jak one się przedstawiają, ale pewnie i ta inowacja mleczarniana podzieliła by ten sam los, co inne tego rodzaju organizacje, jak np. sprawa z bekonami. Najprzód pobiera się dla siebie, ile się spodoba, a nam hodowcom daje się to, co im z nosa zleci. **Taki kierownik Zw. Bekonowego otrzyma rocznie 70 000 zł,** tj. 48 tys. poborów i 20 tys. funduszu dyspozycyjnego i potem ci panowie mówią, że jest kryzys. Tak, jest kryzys, ale nie dla wszystkich i dopóki będą takie wysokie pensje w poszczególnych instytucjach, to kryzys nie zostanie zmożony u nas w Polsce. Z pewnością byłoby tak i z temi mleczarniami. Jak tam się ulokuje z jakich 5 inżynierów do takiej mleczarni, a każdemu się uchwali kilkadziesiąt tys. zł rocznych poborów, to dla tych poszczególnych panów napewno się kryzys skończy, ale rolnicy pójdą coraz głębiej w przepaść i może być, że ostatnie rzeczy będą gorszemi od pierwszych. To też z pewnością będzie lepiej pozostać przy tych małych prywatnych mleczarniach, aniżeli dać się nakłonić na te zachwalane duże, pewno marki sanacyjnej spółki, bo już starzy mawiali: „Spółki to djabółki".

Jeden z obecnych.

Uratowani od niechybnej śmierci.

Radomno. W dniu 2 bm. wybrał się Dziąba Franciszek lat 23 z panną Gertrudą Briegerówną z Radomna saneczkami na jezioro radomskie celem użycia ruchu i świeżego powietrza, przyczem dostali się na środek jeziora, gdzie lód słaby załamał się i oboje zaczęli tonąć. Na krzyk tonących przybył z pomocą brat Dziąby, Jan, który również się załamał i tonąć począł. Podążył tonącym z pomocą dalszy brat Dziąbów, Bronisław, ale i ten załamał się. Powstało większe zbiorowisko ludzi, którzy spieszyli z pomocą, a pomiędzy nimi urzędnik Straży Gran., p. Antoni Serba z Jamielnika i Józef Walczewski z Radomna, którym też za pomocą zabranej drabiny udało się wszystkich od niechybnej śmierci uratować z narażeniem wprawdzie własnego życia.

Zakłócenie zabawy.

Łąkorz. W ub. wtorek wiecz. urządziło Kółko śpiewackie w Łąkorzu na salce parafj. wieczorek, który nie obył się bez awantur, wywołanych przez nieproszonych osobników. 2 młodzieńców i 1 żołnierz podsłuchiwali pod oknem, później weszli do sali z okrzykami i hałasem. Przybyli Nowicki Fr. Czubkowski Leon i Sepetowski Zygfryd, żołnierz z 8 p. sap. z Torunia. Gdy zwrócono im uwagę na ich niewłaściwe zachowanie się, Cz. uderzył Pisarskiego, ten go odepnął. Zebrało się więcej śpiewaków, by awanturników wypchnąć do sieni, co też się im udało. Tu zwrócono Sepetowskiemu uwagę, że on jako żołnierz nie powinien się w te sprawy mieszać. S. w odpowiedzi chwycił za bagnet, lecz go nie użył. Zamknięto drzwi salki na klucz, poczem bawiono się dalej. Czubkowski Leon zawołał swych braci Franciszka i Feliksa (kowali), oprócz tego dołączyło się jeszcze z 10 ciu. Czubkowski Feliks był ubrany w mundur z odznakami i znów rozpoczęły się awantury na dworze, które zakończyły się wybiciem szyby w salce. Około 11 i pół, gdy opuszczali śpiewacy salkę, przepuszczono kilku, napadnięto natomiast na Jamrożego, Kotewicza i Piotrowską, pierwszego poturbowano poważnie, czatując na Pisarskiego, którego pobito tępemi narzędziami, tak, że na drugi dzień musiał się udać do lekarza p. Nowaka do Biskupca. Sprawę oddano Policji. Niezawodnie spotka napastników zasłużona kara.

Nieostrożne saneczkowanie.

Osówiec. W Nowy Rok znaleźli niemal śmierć 5-letni Jan Grzywacz i 10-letni Kazimierz Nowicki, którzy, zjeżdżając saneczkami z góry do spadzistego brzegu w kierunku wiejskiego stawu, nieszczęśliwym trafem wpadli w przerębel, i nie mogli z niej sami się wydostać. Pospieszył im na pomoc 12-letni Stanisław Wałaszek, który, idąc do kościoła, wypadek zauważył. Chłopcu temu się udało wyciągnąć za włosy już prawie nieprzytomnego Grzywacza, następnie pomógł wydostać się i Nowickiemu. Wypadek ten okazuje, jak smutny mógł być dzień Nowego Roku dla rodziców wymienionych. Zatem więcej uwagi zwracać na swe dzieci. — Młodemu zuchowi, Stanisławowi W. należy się uznanie za przytomność umysłu i udzieloną skutecznie pomoc niefortunnym saneczkarzom.

Kradzież drobiu.

Osówiec. W nocy z 4 na 5 bm. skradziono rolnikowi Zedlewskiemu ze zamkniętej szopy 5 kaczek i 11 kur. Budę psa podwórzowego założyli złodzieje mierzwą. Tej samej nocy o godz. 11 zaalarmowały psy gosp. p. Wałaszka i to dwa spuszczone z uwięzi, że nieznajomi goście się zjawili. P. W. wyszedł i zauważył trzech osobników, przyczem spuścił trzeciego, wypadek silnego i ostrego psa. Widząc to, poczęli opryszki uciekać, co jednak połączone było z przeszkodami, gdyż na drodze pod Mortęgi dały się słyszeć krzyki i przekleństwa oraz dwa wystrzały. O stoczonej walce ze sprawcami świadczyły też znalezione na drugi dzień strzępy ubrań, ślady krwi i jeden pies okulawiony. Ułatwioną robotę mają złodzieje obecnie z powodu wybicia dużej ilości psów w związku z panującą w ub. roku wścieklizną. Zgłoszono oba wypadki do P.P., która też czyni dochodzenia.

Wybryki sylwestrowe.

Boleszyn. W wieczór sylwestrowy zebrało się kilku młodych, którzy wybrykami swemi jak złamaniem płotów i obaleniem słupów murowanych wyrządzili sołtysowi p. Juljanowi Kopańskiemu dosyć poważne straty. O ile stwierdzono są to synowie gospodarzy Józef Domżalski, Jan Balewski, Kurt Schielke i Bol. Piotrowicz. Poszkodowany oddał sprawę do Policji, która wszczęła dochodzenia celem ukarania swawolników.

Juljan Kopański.

Z Pomorza

Na froncie antyżydowskim.

Żydowski „Express Ilustrowany" kończy swój żywot

Brodnica. Jak nas informują, żydzi wykonali ostatnio swą uchwałę, powziętą przed kilku dniami w t. zw. małej bóżnicy. Delegacja żydowska przedstawiła osobiście swe „postulaty" w Województwie, gdyż ich skarga pisemna przez dłuższy czas nie dawała rezultatu.

Ub. niedzieli nasi dzielni **akademicy** rozdali znów około tysiąca **ulotek o treści,** nawołującej do **kupowania wyłącznie w firmach chrześcijańskich.** Akcji uświadamiającej dokonywano, gdy ludność wychodziła z kościoła.

Przytaczamy wyjątek z ulotki: **„W Polsce 4 miljony żydów tuczy się polskim chlebem, podczas gdy 600 tysięcy bezrobotnych cierpi głód i nędzę. Pomóżmy naszym braciom bezrobotnym! Dajmy im pracę!"** Ulotka nawołuje do **popierania chrześcijan i kupowania wyłącznie w składach,** które wywiesiły kartkę z napisem „Firma chrześcijańska".

Równocześnie podajemy do wiadomości ogółu narodowego społeczeństwa m. Brodnicy i powiatu fakt, iż **„Express Ilustrowany", łódzkie pismo żydowskie, wydawane w języku polskim dla Polaków, kończy swój żywot w Brodnicy. Od 1 bm. wyrzucił „Express" ze swego kiosku przy parku p. Tarasiewicz,** który mimo próśb toruńskiego przedstawiciela semickiego piśmidła **kategorycznie odmówił sprzedawania „Expressu"**

Notujemy także drugi radosny fakt: **Księgarnia p. Bułki likwiduje z dniem 15 bm. sprzedaż „Expressu H."** Zapewnie kiosk inwalidzki (p. Reinert) i kiosk p. Woźniaka na ul. Mazurskiej **nie będą sprzedawały żydowskiego piśmidła.**

A więc rzucamy hasło: **Precz z żydowskimi „Expressami", „Panoramami" itd.!** Czytajcie, abonujcie i popierajcie prasę **narodową i katolicką! „Czytaj więc „Słowo Pomorskie", „Orędownik", „Warszawski Dziennik Narodowy" i „Drwęcę".**

Czytaj organ katolicki, bezpartyjny (w właściwem znaczeniu, nie w pojęciu „sanacyjnem") „Mały Dziennik"!

Wyczyny graczy hazardowych.

Lidzbark. Podczas ub. jarmarku bydl. 3 bm. odwiedziło 3 hazardzistów rest. p. Wasilewskiego i zademonstrowało grę w t. zw. 3 karty. Rol. Nogowski z Wesołowa, zachęcony do gry, przegrał najpierw **60 zł,** a potem jeszcze dalsze **100 zł.** Dzięki interwencji policji gracze zwrócili 90 zł, zaś 70 zł przyrzekli wkrótce za pośrednictwem policji zwrócić.

NADESŁANE

Z nadzwyczajnego zebrania Kółka Roln. — Dziwne stanowisko Instruktora Hodowców Trzody Chlewnej.

W. Bałówki. Dnia 29 grudnia 1935 r. odbyło się nadzwyczajne zebranie Kółka Rolniczego. Na zebranie przybył niespodziewanie p. Raciborski, instruktor Hodowców Trzody Chlewnej. Zebranie zagaił prezes p. Rochewicz odśpiewaniem jednej pieśni kolendowej, następnie przywitał wszystkich zebranych i odczytał program zebrania. Sekretarz p. M. Mówka odczytał protokół z ostatniego zebranie oraz kilka komunikatów. Następnie prezes, p. Rochewicz, udzielił głosu nadprogramowo p. Raciborskiemu.

Jakie było zdumienie zebranych, gdy p. Raciborski zaczął opowiadać, jak go różnie przyjmowano na zebraniach, na niektórych to nawet dość burzliwie, jak n.p. Sampławie, a to ze względu na zajmowanie się ze strony zebranych polityką? Streszczając p. R. przemówienie, **w którem zalecał zebranym nie interesować się polityką, gdyż się zebrani na tem nie znają i do polityki nie są stworzeni,** to ci, co ukończyli wyższe szkoły polityczne, mają „cięższy" mózg, **ci, co są u góry, to więcej widzą i wiedzą, aniżeli ta masa ludzi na dole. Nawet nie powinno się interesować takiemi artykułami, jak odczytał sekretarz p. Mówka o premjach wywozowych,** (z sum, przeznaczonych **na premje wywozowe, p. W. Przedpełski pobiera 70 tys. zł rocznie).** Dyskutować nad takiemi rzeczami, jak **premje wywozowe, kartofle,** co firmy zarabiają na bekonach i t. d., **to jest zbyteczna demagogja, która nam nic nie pomoże, bo od takich rzeczy są ludzie u góry.**

Od tego rodzaju **swoistej, soczystej reprymendy** p. R. przystąpił do omówienia właściwego tematu o bekonach. Po skończonym referacie prezes p. Rochewicz otworzył dyskusję i zabrał głos sekr p. Mówka. Przedewszystkiem podziękował za referat o bekonach i powiedział, że jego zasadą jest wysłuchać wszystko. Dobre sobie zatrzymać, a zło usunąć, **właśnie to zło chce zostawić p. R.** P. Raciborski przedewszystkiem przyszedł na zebranie Kółka Rolniczego, **do ludzi o rozmaitych poglądach i wyrobionych** zdaniach, n. p. narodowych, ludowych, sanacyjnych. **Zebrani członkowie nie wytykają sobie różnorodnych poglądów, bo przyszli na zebranie dla omówienia spraw rolniczych,** zawodowych **i o wszystkiem, co jest związane z interesem wsi.** Lecz to, co **p. R. powiedział, to nie jest na miejscu. Jeżeli chodzi o stronę polityczną, to każdy obywatel, który płaci podatki i t. d., powinien wiedzieć, dlaczego płaci, za co, jakie ma z tego korzyści, jakie państwo i t. d., a więc obowiązkiem każdego obywatela jest interesować się polityką i strzec dobra Państwa. Gdy zajdzie potrzeba obrony kraju,** to wielu **przypadnie poświęcić swe życie** za Ojczyznę, **ale nigdy czegokolwiek nie poświęcimy dla pasożytów państwowych. Co do zarzutu, że ludzie u góry mają cięższy mózg, to w rzeczy samej przytrafiają się tam dość często nietylko ciężkie mózgi, ale i ciężkie głowy. Zresztą prosty i chłopski rozum częstokroć** co do swej praktyczności i logiki o całe niebo przewyższa uczone, „ciężkie" mózgi.

Państwa przed wojną, w których było u dołu dobrze, ostały się — inne natomiast jak Austrja rozpadły się. Taki los grozi wszędzie, gdzie doły są upośledzone i naskutek tego niezadowolone. Na to p. Raciborski powiedział, że właśnie na gruzach tych państw powstała Polska, której oswobodzicielem był śp. J. Piłsudski i jego zasługom nikt nie zaprzeczy. Na to p. Mówka się zapytał, czy p. Raciborski zapomniał zupełnie o zasługach takich oswobodzicieli jak p.p. Paderewski, Dmowski, generał Haller, generał Sikorski, Witos i wielu, wielu innych. Choć oni do dziś żyją, to gdzie oni są? P. Raciborski powiedział: **„tak, prawda, zapomniałem o generale Hallerze".**

Po tej dyskusji omawiano sprawy **mleczarskie** i opłatka w Kółku Rolniczem. Po krótkiej dyskusji p. prezes Rochewicz zebranie zamknął odśpiewaniem jednej z kolend. Polecałoby się, żeby osobą p. Raciborskiego zainteresowała się Izba Rolnicza w Toruniu i p. prezes Hodowców Trzody Chlewnej na powiat lubawski. P. Raciborski powinien się interesować **sprawami świń,** a nie **polityką,** do której on naprawdę nie jest **powołany.** Jeżeli p. Raciborski ma już taką **manję politykowania,** to powinna **władza usunąć** go z tak nieodpowiedniego dlań stanowiska, na którem jego politykomańcze występy tylko wywołują ferment i rozgoryczenie wśród rolników. Rolnicy i tak mają bardzo stargane nerwy dzisiejszemi anormalnemi warunkami w Polsce. Poco je jeszcze bardziej rozdrażniać! Obywatel.

RUCH TOWARZYSTW.

Baczność Westfalczycy!

Nowemiasto. Roczne zebranie Koła Związku Obrony Praw Górnika Westfalji i Nadrenji na pow. lubawski odbędzie się w niedzielę, 12 stycznia r. b. w lokalu p. Serożyńskiego w rynku zaraz po sumie, t. j. o godz. 12,30. Z powodu ważnych spraw o liczny udział prosi

Zarząd.

Nowemiasto. Walne zebranie Koła Polskiego Związku Zachodniego w Nowemmieście (dawniej Polskiego Zw. Obrony Kresów Zachodnich) **odbędzie się w środę, 15 stycznia 1936 r. o godz. 20-tej** w lokalu p. Tomasza Rogowskiego w Nowemmieście z następującym porządkiem obrad:

1. Zagajenie, 2. Wybór Marszałka i Sekretarza Walnego Zebrania, 3. Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zebrania, 4. Sprawozdanie Zarządu, 5. Sprawozdanie komisji rewizyjnej, 6. Udzielenie absolutorjum ustępującemu zarządowi, 7. Wybór nowego zarządu i komisji rewizyjnej, 8. Wybór delegata na walny Zjazd Okręgu, 9. Wolne wnioski, 10. Zakończenie.

W razie nieprzybycia wymaganej ilości członków drugie zebranie według powyższego porządku obrad odbędzie się w tym samym lokalu 30 minut później. Uchwały tego zebrania są prawomocnemi bez względu na ilość obecnych.

Zarząd.

Nowemiasto. Walne zebranie Parafjalnej Kasy Pogrzebowej odbędzie się w niedzielę, dnia 26 stycznia 1936 r. o godz. 12-tej w południe (po głównem nabożeństwie) w sali Hotelu Centralnego z następującym porządkiem obrad:

1. Zagajenie
2. Odczytanie protokółu z ostatniego walnego zebrania
3. Wybór marszałka i sekretarza na walne zebranie
4. Sprawozdanie zarządu z czynności za rok 1935: a) prezesa, b) sekretarza, c) skarbnika
5. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej i dyskusja
6. Udzielenie absolutorjum zarządowi za r. 1935
7. Wybór nowego zarządu
8. Wybór rewizorów Kasy
9. Zmiana statutu
10. Wolne wnioski
11. Zakończenie

O udział wszystkich Szanownych Członków oraz Sympatyków uprasza się.

W razie niestawienia się dostatecznej ilości członków odbędzie się pół godz. później ponownie walne zebranie bez względu na liczbę obecnych członków z tem zastrzeżeniem, że nieobecni członkowie podporządkują się zapadłym uchwałom zebrania. Zarazem upomina się członków o zapłacenie wszelkich zaległości i to w przeciągu 8-miu dni.

Zarząd.

Lubawa. Miesięczne zebranie członków Związku Inwalidów Wojennych R. P. Koła Lubawy odbędzie się w niedzielę, 12 stycznia o godz. 13 w lokalu p. Zielińskiego ul. Grunwaldzka. Omawiać się będzie wiele ważnych spraw ogólnie zaopatrzeniowych oraz inne aktualne sprawy, skutkiem czego winni na zebranie przybyć wszyscy członkowie. Po ukończeniu zebrania odbędzie się wieczorek koleżeński.

Zarząd.

ZEBRANIA KÓŁEK ROLNICZYCH

na dzień 12. I. 1936.

Krzemieniewo	**o godz. 17.**	**Kamionka**	**o godz. 16.**
Niem. Brzozie	**„ 15.**	**M. Bałówki**	**„ 17.**
Rumienica	**„ 15.**	**Skarlin**	**„ 16.**
Targowisko	**„ 17.**	**Lekarty**	**„ 17.**
Tuszewo	**„ 15.**	**Zajączkowo**	**„ 14.30.**

Walne zebrania Kółek Roln. odbędą się 12. I. rb.

Byszwałd o godz. 14. **Lubawa o godz. 17.**

Ładna gospodarka karteli!

Jak wielkie oni sobie musieli wypłacać pobory?

„Wieczór Warszawski" pisze:

„Wielką sensację w sferach przemysłowych wywołała wiadomość o tem, że w związku z decyzją Min. Przemysłu i Handlu o rozwiązaniu kartelu „Biuro Sprzedaży Wyrobów Odlewni i Emaljerni Zeliwa" w Warszawie wpłynęło odwołanie tego kartelu przeciwko rozwiązaniu. Do kartelu tego wchodzą najpoważniejsze metalurgiczne zakłady, m. in. Starachowickie Zakłady Górnicze, Zakłady Modrzejowskie, Fabryki Stowarzyszenia Mechaników, fabryka Handkego oraz trzy huty: „Kamienna", „Ludwików" i „Białogon".

Kartel w odwołaniu powołuje się m. in. i na to, że w związku z rozwiązaniem kartel musi wypłacić 3-miesięczne odszkodowania i należności za urlopy całemu redukowanemu personelowi biurowemu. O tem, jak wysokie były zarobki w biurach kartelu, świadczy fakt, że kartel przyznaje się sam do tego, że kosztować go to będzie 400.000 zł. Ładne oni sobie musieli wypłacać pobory!

Deficyt za grudzień zmniejszył się.

Deficyt budżetowy za miesiąc grudzień wynosi koło 12 milj.

Miljonowe bankructwo.

Wielką sensację w warszawskich kołach handlowych wywołało **bankructwo żydowskiej firmy Natanson Sołowiejczyk. Ogólna suma zadłużeń sięga 2 miljony złotych.** Trzy banki warszawskie zostały poszkodowane na sumę 2.900.000 zł.

Ponowna obniżka stopy dyskontowej Banku Francji.

Ostatnio Bank Francji obniżył stopę dyskontową z 5 na 4 proc.

Trzeba płacić mimo amnestji...

Skreśleń z rejestru karnego nie będzie.

Nowa amnestja po raz pierwszy wprowadziła częściowe darowanie kar za drobniejsze wykroczenia karno - skarbowe, będą ją stosować również urzędy skarbowe i celne.

Darowanie kar za uszczuplenia dochodów skarbu państwa przy drobnych przestępstwach, jak omijanie cła i t. p. w żadnym wypadku nie może powodować anulowania opłat, które powinny były być uiszczone na rzecz skarbu. W ten sposób mimo amnestji normalne należności, wynikające z ujawnionych wykroczeń, będą ściągane.

Ustawa amnestyjna nie pociąga za sobą żadnych ulg w dziedzinie skreślania z rejestru karnego. Wyroki, pochłonione przez amnestję, będą odnotowywane w rejestrze karnym Ministerstwa Sprawiedliwości, a wykreślanie ich z rejestru nastąpi zgodnie z przepisami K. K. we właściwym czasie.

Wykrycie i zabicie sprawców napadu na kolekturę.

Warszawa. Wywiadowcy o godz. 4 w kawiarni „Mała niespodzianka" natknęli się na sprawców rabunku pieniędzy w kolekturze Langera. Wywiązała się strzelanina, w czasie której 1 z bandytów został zastrzelony, drugi o nieustalonem nazwisku zmarł wskutek odniesionych ran.

Dokument nędzy.

Jedno z pism zamieściło taki charakterystyczny dokument:

„Śmielów, dnia 17 grudnia 1935 r.

Do Wielmożnego
Pana Inspektora Szkolnego
w ....

Podpisani Zygmunt Kwieciński i Tomasz Pera, zamieszkali w Smielowie, p. Żerków, pow. Jarocin, posyłamy dzieci do szkoły w Śmielowie: Zygmunt Kwieciński córkę Wiktorję i córkę Franciszkę, Tomasz Pera córkę Józefę i córkę Apolonję.

Ponieważ już przeszło cztery lata jesteśmy bez pracy i znikąd nie mamy żadnego utrzymania, a dzieci nasze są głodne i nie mają żadnej odzieży, przeto z bólem serca wnosimy do Wielmożnego Pana Inspektora prośbę **o zwolnienie naszych wymienionych córek z obowiązku szkolnego.**

Rozpacz nas ogarnia na myśl, że dzieci nasze będą w przyszłości analfabetami, **że będą obywatelami nieoświeconymi, mniej pożytecznymi państwu i ojczyźnie,** ale mimo to **zmuszeni** jesteśmy ten **wniosek zgłosić,** bo dzieci nago do **szkoły chodzić nie mogą,** a my ich **ubrać nie zdołamy,** gdyż nic nie zarabiamy, nikt się nami nie zajmuje i gmina zbiorowa w Zerkowie odmówiła nam wsparcia...

Z poważaniem
Zygmunt Kwieciński. Tomasz Pera".

Wszelkie uwagi do tego listu są zbyteczne. Stanowi on smutną ilustrację dzisiejszej ery „sanacyjnej". Naprawdę straszny jest ten dokument ostatecznej nędzy.

Raptowny spadek dolara.

Warszawa. Ostatnio na giełdzie zanotowano raptowny, dość poważny spadek dolara. Spadek dolara i to tak gwałtowny dawno już nie był obserwowany — to też zjawisko to wzbudziło bardzo poważne zainteresowanie.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Dolar 5.30½; frank francuski 35.00½; frank szwajcarski 172.55; funt szterling 26.18; marka niemiecka 213.45; korona czeska 21.98.

KĄCIK RADJOWY

Audycje Polskiego Radja w Warszawie.

Sobota, dn. 11. I. 6.30 Audycja poranna. 12.03 Dziennik. 12.15 Koncert ork kam. 13.00 Wyjątki z oper. 13.25 Chwilka gosp. dom. 14.30 Koncert. 15.00 „Z bohaterskich dni" — opow. 15.30 Chór Juranda. 16.00 Lekcja języka francusk. 16.15 Utwory na cytrę. 16.30 Skrzynka techn. 16.45 „Cała Polska śpiewa". 17.00 „Z sekretów stolicy" — odczyt. 17.15 Nowości z płyt. 17.45 „Pijawka" — pogad. 17.50 „Horodno i Biłgoraj" — pogad. 18.00 Wesoła audycja dla dzieci. 18.30 Przegląd wydawnictw. 18.40 Pogad. społ. 18.55 „Mięsopust góralski" — gawęda. 19.35 Wiad. sport. 19.50 Pogad. aktualna. 20.00 „Goethe — natchnieniem muzyków". 20.45 Dziennik. 20.55 Obrazki z Polski współczesnej. 21.00 Audycja dla Polaków z zagran. 21.30 Humor regj. 22.00 „Klasycznie, a jednak nowocześnie" — radjopotpourri z Wiednia. 23.05 Muzyka tan.

Niedziela, dn. 12. I. 9.00 Audycja poranna. 10.00 Tr. nabożeństwa z Łodzi. 11.00 Koncert. 12.15 Poranek muz z Krakowa. 14.00 „Wiejski znachor" — fragm. z powieści 14.20 Muzyka salonowa. 15.00 Godzina rolnika. 16.00 „Na huculskim koniku" — opow. dla dzieci. 16.15 Koncert ork. Marynarki Woj. 16.45 „Cała Polska śpiewa". 17.00 Muzyka tan. w wyk. małej ork. PR. 17.40 Migawki regj. 18.00 Kwintet fortep. 18.30 „Gody podhalańskie" — słuch. 19.40 Wiad. sport. 19.45 Co czytać? 20.00 Marsz. Piłsudski i rok 1863. 20.50 Dziennik. 21,00 „Na wesołej lwowskiej fali". 21.30 „Na naszem Podolu" — felj. 22.00 Drugi koncert pianistów, wyelim. na konkurs Chopinowski. 23.05 Muzyka tan.

Poniedziałek, 13. I. 6.30 Audycja poranna. 12.03 Dziennik. 12.15 Muzyka lekka i sal. 13.25 Chwilka gosp. dom. 15.30 Muzyka lekka. 16.00 Lekcja języka niemieck. 16.15 Koncert. 16.45 Skecze. 17.00 Jak zorganizować dom — pogad. 17.15 Minuta poezji. 17.20 Arje i pieśni. 17.50 Pogadanka. 18.00 Recital fortep. 18.30 Listy od dzieci. 18.55 Skrzynka roln. 19.35 Wiad. sport. 19.50 Pogad. aktualna. 20.30 Muzyka lekka. 20.45 Dziennik. 20.55 Obrazki z Polski współczesnej. 21.00 Stare niemieckie pieśni ludowe (tr. z Wrocławia). 21.30 Wieczór literacki. 22.00 Koncert symf. 23.05 Muzyka tan.

Program Polskiego Radja S. A. Rozgłośnia Pomorska w Toruniu.

Fala 304,3 m. 986 Kc. 16—24 Kw.

Sobota, 11. I. 7.55 Parę informacyj 13.00, 13.30 Płyty. 15.20 Przegląd giełd. 18.30 „Zabytki Radzyna". 18.40 Życie kultur. artyst. i nauk. na Pomorzu. 18.45 Utwory fortep. 19.09 Chwilka morsko-pomorska. 19.20 Koncert reklam. 19.35 Wiad. sport. z Pomorza.

Pozatem transmisje z innych polskich stacyj.

GIEŁDA ZBOŻOWA W POZNANIU.

Notowania oficjalne z dnia 9. 1.

Płacono w złotych za 100 kg.

Żyto	12.50— 12.75
Pszenica	17.50— 17.75
Jęczmień browarowy	14.25— 15.25
Owies	13.75— 14.25
Mąka żytnia	18.00— 18.75
Mąka pszenna 65 proc.	26.00— 27.00
Otręby żytnie	9.75— 10.25
Otręby pszenne	10.75— 11.25
Rzepak zimowy	41.00— 42.00
Rzepik zimowy	40.00— 41.00
Siemię lniane	36.00— 38.00
Gorczyca	37.00— 39.00
Wyka latowa	22.00— 24.00
Peluszka	24.00— 27.00
Groch Victoria	24.00— 29.00
Groch Folgera	22.00— 24.00
Łubin żółty	11.00— 11.50
Łubin niebieski	9.50— 10.00
Seradela	22.00— 25.00
Przelot	75.00— 90.00
Mak niebieski	64.00— 66.00
Koniczyna czerwona surowa	100.00—110.00
Koniczyna biała	75.00—110.00
Koniczyna szwedzka	170.00—195.00

Za redakcję odpowiedzialny: Wacław Weilandt w Nowemmieście.
Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenia pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

NASZ PRZYJACIEL

DODATEK ŚWIĄTECZNY

Na uroczystość Św. Rodziny.

EWANGELJA,

napisana u św. Łukasza w rozdz. II. w. 42—52

Gdy już Jezus był we dwunastuleciach, gdy (rodzice jego) wstąpili do Jeruzalem, wedle zwyczaju dnia świętego. A skończywszy dni, gdy się wracali, zostało Dziecię Jezus w Jeruzalem; a nie obaczyli rodzice jego. A mniemając, że on był w towarzystwie, uszli dzień drogi i szukali go między krewnymi i znajomymi. A nie nalazłszy, wrócili się do Jeruzalem, szukając go. I stało się po trzech dniach, naleźli go w kościele, siedzącego w pośrodku Doktorów, a on ich słucha i pyta ich. A zdumiewali się wszyscy, którzy go słuchali rozumowi i odpowiedziom jego. A ujrzawszy, zdziwili się. I rzekła do niego matka jego: Synu, cóżeś nam tak uczynił? Oto ojciec twój i ja żałośnie szukaliśmy Cię. I rzekł do nich: Cóż jest, żeście mię szukali? Nie wiedzieliście, iż w tych rzeczach, które są Ojca mego, potrzeba, żebym był? A oni nie rozumieli słowa, które im mówił. I zstąpił z nimi i przyszedł do Nazaret: i był im poddany. A matka jego wszystkie te słowa zachowała w sercu swem. A Jezus się pomnażał w mądrości i w leciech i w łasce u Boga i u ludzi.

Sw. Rodzina wzorem rodzin chrześcijańskich.

Nie było i nie będzie rodziny świętszej nad świętą Rodzinę z Nazaretu. Świętą była Ona dlatego, bo świętemi były osoby, do Niej należące.

Świętym był Józef, opiekun i wychowawca Pana Jezusa. Takim mianuje go Pismo św., kiedy nazywa go „sprawiedliwym". Wyraz w tem Piśmie św. znaczy tyle, co święty.

Świętszą jeszcze od Józefa była Marja, bo sam Bóg Ojciec przez usta anioła, zwiastującego Jej, że zostanie Matką Syna Bożego, nazwał Ją łaski pełną i błogosławioną.

Najświętszym z pośród Rodziny Nazaretańskiej był P. Jezus, będąc sam Bogiem, samą świętością i źródłem, z którego świat katolicki czerpać miał przez wszystkie czasy moc i siłę do uświęcania się.

Świętą więc była Rodzina Nazaretańska, a ponieważ ze świętością łączy się i szczęśliwość, była Ona jedną z najszczęśliwszych rodzin. Bo na czemże zależy szczęśliwość? Nie na obfitości dóbr doczesnych, co tak często widzimy życiu, a na spełnianiu woli Bożej. A tę wolę Bożą jak najwierniej spełniała święta Rodzina, żyjąc jedynie dla Boga.

Ewangelja św. podaje nam bardzo szczupłe wiadomości o życiu św. Rodziny Nazaretańskiej, ale, kiedy o Niej mówi, to tylko na to, aby nam pokazać, jak sumiennie Ona święte i Boskie przestrzegała przykazania, w których zawarta jest wola Boża. Z woli Bożej udaje się Marja do świątyni, aby poddać się prawu oczyszczenia, chociaż do tego nie była obowiązana, gdyż przez porodzenie Jezusa nie utraciła swego dziewictwa. A kiedy Jezus miał lat dwanaście, idzie wraz z Marją i Józefem do świątyni Jerozolimskiej, aby wypełnić przykazanie Mojżeszowe.

Widzimy z tego, że wypełnianie przykazań Bożych było dla Rodziny Nazaretańskiej jedynym drogowskazem w ich życiu.

Z woli też Bożej pędzi Jezus ukryte i pokorne życie w Nazarecie.

A chociaż Bóg nieraz wymagał wielkiej ofiary od św. Rodziny, to Ona jednak nigdy przed nią się nie cofała. Wola Boża była węzłem, łączącym serca tych świętych osób.

A czy ta wola Boża jest tak samo święcie przestrzegana w naszych rodzinach katolickich? Czy łączy serca rodzin? Niestety, gdyby tak było, nie byłoby tyle nieszczęśliwych i niezadowolonych rodzin, nie byłoby tyle rozwodów. Jakże bowiem mogą być szczęśliwe rodziny, skoro nie chcą wypełniać woli Bożej, tej woli, z której płynie jedynie szczęście doczesne i wieczne. Słusznie więc mówi jeden z poetów: „Ojczyzną szczęścia na ziemi jest rodzina, która szuka szczęścia tego nie nazewnątrz, ale w Bogu i w Jego św. przykazaniach".

Lecz z wolą Bożą łączą się cierpienia, których Bóg nie oszczędził i św. Rodzinie. Miała Ona i pod tym względem stać się przykładem dla rodzin katolickich.

Bieda i cierpienie to nieodstępni towarzysze Rodziny Nazaretańskiej. W biedzie narodził się Jezus i biednie umarł.

Zaledwie Jezus przyszedł na świat, a już znosić musiał prześladowania. Na życie Jego czyha krwiożerczy Herod, obawiający się o swą koronę. W świątyni Jerozolimskiej podczas ofiarowania Jezusa słyszy Marja słowa, które do głębi zraniły Jej tkliwe i macierzyńskie serce: „I miecz boleści przeniknie Twe Serce".

Ale wszystkie te cierpienia były niczem w porównaniu z cierpieniami, które w przyszłości spotkać miały Jezusa i Marję. Marja, patrząc na Jezusa, wzrastającego w latach, coraz większą odczuwała boleść.

Ale i tę boleść znosiła cierpliwie z miłości dla Boga i dla ludzkości, wyczekującej wybawienia z niewoli szatańskiej. W Rodzinie świętej panowała zgoda i miłość, nie miłość przyrodzona, ale ta, która miała swe źródło u Boga. — Jaki raj na ziemi istniałby, gdyby taka miłość łączyła węzły rodzinne.

Wpatrzeni więc w tę św. Rodzinę, niechaj rodziny katolickie wezmą Ją sobie za przykład w Jej codziennem życiu. Z świętości i czystości rodziny jedynie też płynie szczęście i potęga narodowi i państwu.

Uroczystość nałożenia biretu kardynalskiego.

J. Em. ks. kardynałowi Fr. Marmaggiemu.

W dniu 4 b. m. na Zamku królewskim w Warszawie odbyła się podniosła uroczystość wręczenia przez P. Prezydenta Rzeczypospolitej biretu kardynalskiego J. Em. ks. kardynałowi Marmaggiemu, Pronuncjuszowi Apostolskiemu.

Najwyżsi dostojnicy kościoła i państwa.

W uroczystości wzięli udział Ich Eminencje księża kardynałowie Kakowski i Hlond, Ich EE. księża arcybiskupi Ropp i Gall oraz księża biskupi Szlagowski i Gawlina, członkowie Kapituły metropolitalnej, prałaci i szambelanowie papiescy, korpus dyplomatyczny i kawalerowie maltańscy.

Rząd reprezentował p. premjer Zyndram - Kościałkowski oraz pp. ministrowie Raczkiewicz, Swiętosławski, Beck, Butkiewicz, Poniatowski oraz podsekretarze stanu, armję zaś generalny inspektor sił zbrojnych, gen. Rydz - Smigły. Pozatem byli obecni prezes Sądu Najwyższego Supiński, prezes N. I. K. Krzemiński oraz prezes N. T. A. Hełczyński i inni.

Msza św. na zamku.

Pojazd Pronuncjusza Apostolskiego z gmachu nuncjatury do Zamku eskortował szwadron szwoleżerów. Po przybyciu na Zamek księdza Pronuncjusza honory wojskowe oddała kompanja przyboczna p. Prezydenta Rzeczypospolitej, poczem szef protokułu, hr. Romer, wprowadził ks. kardynała Marmaggiego wraz ze świtą do sali zamkowej, przyległej do kaplicy, gdzie w obecności Pana Prezydenta Ablegat Apostolski, ks. prałat Pacini, wygłosił przemówienie w języku łacińskim, charakteryzując owocną działalność i zasługi wobec Kościoła księdza Pronuncjusza. Następnie ks. Pronuncjusz, poprzedzany przez swą świtę, udał się do kaplicy zamkowej. Po przybyciu i powitaniu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej rozpoczęła się Msza św., którą w asyście księży prałatów, Kępińskiego i Humpoli, celebrował ks. biskup polowy Gawlina, pienia liturgiczne podczas nabożeństwa wykonał chór seminarjum duchownego.

Breve papieskie i nałożenie biretu

Po Mszy św. Ablegat Apostolski odczytał breve Ojca św. mianujące ks. nuncjusza Marmaggiego członkiem św. Kolegjum Kardynalskiego, poczem doręczył Panu Prezydentowi biret purpurowy. Następnie ks. Pronuncjusz, zeszedłwszy ze swego wzniesienia, zbliżył się do podjum, gdzie ustawiony był fotel Pana Prezydenta, który Dostojnemu Nominatowi włożył własnoręcznie biret na głowę. Po tej ceremonji udali się wszyscy do sali audjencjonalnej, gdzie J. Em. ks. Pronuncjusz Apostolski wygłosił przemówienie, w którem wskazał na szczególnie serdeczne stosunki łączące Stolicę Apostolską z Polską na przestrzeni wieków.

Odwieczne przymierze.

Jakże wzniosłe jest to symboliczne spotkanie — mówił — w tem niezwykłem otoczeniu sal, lśniących złotem i zapełnionych obrazami, które kiedyś wykwitły w wyobraźni mistrzów pięknej sztuki włoskiej, Bacciarelli'ego, Canaletta, Merlini, w tem gronie tak uroczystem Ablegatury Papieskiej i tylu wybrańców z dyplomacji, hierarchji, rządu, wojska i nauki, my dwaj, Pan Prezydent i ja, jakże czujemy się znani sobie i złączeni od niepamiętnych czasów i jakby spokrewnieni w jednej idei, mocniejszej niż tysiąc lat, a piękniej i bardziej szczerej od każdego innego przym erza w historji! Zaiste Opatrzność Boska chciała, żeby religja Rzymu stała się od początku i nazawsze Waszą religją; co więcej, żeby religja Rzymu w tym kraju, przez nią uświęconym, żywiła i ożywiała religję Ojczyzny; Opatrzność chciała, żeby jej nauka pobożności, wspaniałomyślności stała się także nauką Waszego Narodu.

Odpowiedź P. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej odpowiedział ks. Pronuncjuszowi krótkiem przemówieniem, które zakończył słowami:

„Mogę zapewnić Waszą Eminencję, iż piękne Jej przemówienie, wspominające o świetnych tradycjach dawnej Rzeczypospolitej, do których nawiązujemy, zostanie wraz ze Mną przez cały Naród głęboko odczute i należycie zrozumiane. Jest bowiem również i naszem życzeniem, by stosunki między Stolicą Apostolską i Polską stale się zacieśniały".

„Dziękując Ci jeszcze raz za Twoją życzliwość dla naszego kraju, wyrażam Ci, księże Kardynale, najgorętsze powinszowania".

Po przemówieniach ks. kardynał Marmaggi przedstawił Panu Prezydentowi swoją świtę, poczem obszedł wszystkich obecnych, dziękując za udział w uroczystości.

Po zakończonej ceremonji Pan Prezydent podejmował księży kardynałów oraz pp. ministrów śniadaniem.

Odznaczenia.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej odznaczył Ablegata Apostolskiego, ks. prałata Paciniego, komandorją orderu Polonia Restituta z gwiazdą, a kapitana gwardji papieskiej, hr. Pietromarchi, krzyżem oficerskim Polonia Restituta.

Cudowna figura Matki Boskiej Swarzewskiej — okradziona i zbezczeszczona.

Wielka Wieś. W nocy na sobotę, jak podaliśmy już w gazecie, dokonano w Swarzewie nad zatoką Pucką świętokradzkiego włamania do słynnego na całe Kaszuby kościoła odpustowego, zwanego Kaszubską Częstochową. Kościół posiada cudowną figurę Matki Boskiej Swarzewskiej, patronki rybaków, czczonej od wieków przez lud kaszubski. Włamywacze najprawdopodobniej dwaj wtargnęli do świątyni przez okno od kruchty obrabowali cały ołtarz, na którym znajduje się cudowna figura Matki Boskiej.

Złodzieje ogołocili ołtarz i figurę ze wszystkich kosztowności, zdzierając nawet z głowy siedzącego na kolanach Matki Boskiej Dzieciątka Jezus złotą koronę. Drewnianą figurę złoczyńcy zrzucili z ołtarza, a następnie artystyczny obraz, stanowiący tło cudownej figury, przedstawiający Świętą Rodzinę i stanowiący dar dla kościoła w Swarzewie od Wilhelma I, w wandalski sposób podarli. Ponadto włamywacze splondrowali cały kościół, zrzucając z ołtarza lichtarze i łamiąc świece w poszukiwaniu za złotemi naczyniami kościelnemi, które wydobyli z tabernakulum i skradli. Pod ławki wyrzucili komunikanty. Piękne wota złote i srebrne, w postaci prześlicznych ryngrafów, składane w ciągu ostatnich lat na ołtarzu przez letników, przybywających nad morze, zostały zdarte ze swoich miejsc dookoła cudownej figury i skradzione.

Wiadomość o zbrodniczem zbezczeszczeniu największej świętości, czczonej przez lud rybacki, wywołała wstrząsające wrażenie na całem wybrzeżu, a na miejsce zbrodni, wyruszają pielgrzymki, aby pomóc w poszukiwaniu świętokradców i skradzionych kosztowności. Odkrycia rabunku dokonał organista, który pierwszy wszedł do kościoła.

Na miejsce przybyła natychmiast zaalarmowana policja. Szkody są bardzo znaczne.

Należy nadmienić, że słynąca cudami figura Matki Boskiej Swarzewskiej jest pozłacana, utrzymana w stylu gotyckim. Według tradycji pochodzi ona ze starego kościoła na Helu, skąd ją usunięto po opanowaniu kościoła przez ewangelików. Według podania, figura przypłynęła do Swarzewa morzem. Tego rodzaju świętokradztwo, zakrojone na tak olbrzymią skalę, zdarzyło się po raz pierwszy na wybrzeżu i wogóle na Kaszubach.

Zmarły w Australji Polak pozostawił 600 miljonów funtów.

Do Warszawy nadszedł testament hr. Edwarda Strzeleckiego, który zapisał swój majątek wartości 600 miljonów funtów szterlingów na rzecz swych krewnych, mieszkających w Polsce (15 600 000 000 zł.

Oryginał znajdował się w archiwum australijskiem i dopiero na skutek starań 44 spadkobierców wysłano go za pośrednictwem konsulatu polskiego w Sydney do Warszawy. Testament będzie podstawą podjęcia procesu o przyznanie tej olbrzymiej fortuny spadkobiercom.

Zamiast zająca zastrzelił chłopca.

Mała Cerklew. Podczas polowania z naganką jeden z uczestników, niejaki Niemier, obywatel niemiecki, gość lekarza dr. Elschnera w Kamieniu, oddając strzał do zwierzyny, śmiertelnie zranił 15-letniego naganiacza, Pokrzywnickiego z Dużej Cerkwicy. Chłopak, przewieziony do szpitala w Chojnicach, zmarł. Sprawca zabójstwa wrócił się do Niemiec.

Dwuletnia karencja

i dla zorganizowanego długu rolniczego.

W Dzienniku Ustaw R. P. Nr. 96 z 1935 r. opublikowane zostało pod poz. 611 rozp, ministra skarbu z dnia 21 grudnia ub. r. o zmianie rozp. ministra skarbu z dnia 11 grudnia 1934 r. o zasadach udzielania pomocy instytucjom, zawierającym umowę z dłużnikami w zakresie wierzytelności roln.

Z szeregu zmian wymienić należy przedłużenie terminu, do którego winny być zawarte układy konwersyjne z posiadaczami gospodarstw wiejskich grupy A i B z 31 grudnia 1935 r. do 31 października 1936 r. W związku z tem, instytucje wierzycielskie obowiązane będą nadesłać Bankowi Akceptacyjnemu wykazy dłużników powyższych grup, z którymi układy nie zostały zawarte, nie w okresie stycznia i lutego r. b., lecz w okresie listopada i grudnia r. b.

Najważniejsze zmiany dotyczą formy spłaty kapitału długu. Nowa skala spłaty długu przy układach konwersyjnych z posiadaczami gospodarstw wiejskich będzie wyglądała następująco: (w nawiasie skala dotychczasowa): 1. układy zawarte z posiadaczami gospodarstw wiejskich grupy A: w I roku — karencja (2 proc. kapitału długu), w II roku — karencja (3 proc.), III — ulega spłacie 5 proc. kapitału długu (5 proc.), IV — 5 proc. (5 groc.), V — 5 proc. (5 proc.), VI — 5 proc. (5 proc.), VII — 10 proc. (5 proc.), VIII — XIV — 10 proc. (10 proc); 2) układy, zawarte z posiadaczami gospodarstw wiejskich grupy B: w I — roku — karencja (2 proc.), II — karencja (3 proc.), III — 5 proc. (5 proc.) IV — 10 proc. (5 proc.), V — VI — 10 proc. (10 proc.), VII — VIII — IX — 15 proc. (15 proc.), X — 20 proc. (20 proc.); 3. układy zawarte z posiadaczami gospodarstw grupy C: w I roku — karencja (5 proc.), II — karencja (5 proc.), III — 5 proc. (10 proc.), IV — VI — 10 proc. (10 proc.), — VII — VIII — 15 proc. (10 proc.), IX — 15 proc.), X — 20 proc. (15 proc.)

Jak widać z tych liczb, wprowadzono w pierwszych dwóch latach karencję, natomiast odpowiednio powiększono spłatę w latach dalszych.

Do układów konwersyjnych, zawartych przez instytucje wierzycielskie z dłużnikami przed wejściem w życie omawianego rozporządzenia z uwzględnieniem przepisów § 4 omaw. rozporządzenia — wprowadza się zmiany następujące:

Spłata czterech kolejnych półrocznych rat kapitałowych od wierzytelności rolniczych, objętych układami konwersyjnemi, ulega zawieszeniu, począwszy od najbliższej raty kapitałowej włącznie, przypadającej po wejściu w życie omawianego rozporządzenia. Zawieszenie to dotyczy układów, zawartych zarówno przed, jak i po dniu 30 listopada 1934 r. bez względu na to, że w układach, zawartych przed 30 listopada 1934 r., była już ustalona 1-no lub 2-letnia karencja. Wspomniane 4 kolejne półroczne raty, których spłata ulegnie zawieszeniu, dłużnik obowiązany będzie spłacić instytucji wierzycielskiej w 4 dodatkowych półrocznych ratach, płatnych bezpośrednio po okresie spłat rat kapitałowych, ustalonych w poszczególnych układach konwersyjnych. W układach konwersyjnych, zawartych z dzierżawcami gospodarstw wiejskich, jeżeli termin wygaśnięcia umów dzierżawnych stoi na przeszkodzie w zastosowaniu powyższych przepisów — raty, których spłata uległa zawieszeniu, dłużnicy obowiązani będą spłacić w ratach, płatnych w ciągu dwóch ostatnich lat trwania umów dzierżawnych.

Pomoc Skarbu Państwa dla instytucyj wierzycielskich z tytułu obniżenia dłużnikom odsetek od wierzytelności, objętych układami konwersyjnemi, zawartemi przed dniem 30 listopada 1934 r. przedłuża się na dalszy rok obowiązywania tych układów. Oprocentowanie wierzytelności pozostaje bez zmiany.

Do dn. 15 stycznia br. mogą być zawierane układy konwersyjne, ustalające spłatę rat kapitałowych według dotychczasowych skal, obowiązujących przed wejściem w życie omawianego rozporządzenia. Do układów tych stosuje się jednakże przepisy § 2 omawianego rozporządzenia, dotyczące zmian w układach, zawartych przed wejściem w życie rozporządzenia. Komitet Konwersyjny może zatwierdzać powyższe układy, jeżeli zostaną one nadesłane Bankowi Akceptacyjnemu do dn. 31 stycznia 1936 r.

Rozporządzenie weszło w życie z dniem ogłoszenia, a więc dn. 31 ub. m.

Warunki pracy i płacy robotników rolnych

W dniach 16, 17 i 18 bm. trwały w Poznaniu pod przewodnictwem nacz. W. Pioniora obrady nadzwyczajnej komisji rozjemczej dla spraw warunków pracy i płacy robotników rolnych w wojew. poznańskiem i pomorskiem. Komisja wydała orzeczenie, mocą którego utrzymano naogół bez zmiany warunki płacy ordynarjuszów i rzemieślników, zastosowano natomiast pewną obniżkę płacy gotówkowej w stosunku do chałupników. Płace zaciążników w woj. poznańskiem zarówno w gotówce, jak i w naturaljach ustalono na poziomie norm, obowiązujących robotników sezonowych o około 12 proc. Do ustalonych norm włączono nową kategorję pracowników t. zw. lokatorów. Ponadto ustalono zasadę, że przed rozwiązaniem stosunku służbowego winny być wydane pracownikom wszystkie świadczenia.

10 żądań żydowskich.

Wprawdzie od czasu do czasu pisma żydowskie żalą się na rozwój antysemityzmu w Polsce, ale dzięki stosunkom politycznym, panującym od maja 1926 r., czują się w Polsce tak pewni, że pozwalają sobie nawet na prowokacyjne stawianie żądań. O bezczelności żydowskiej świadczy następujący fakt:

Wychodzi np. w Łodzi taki sobie „Tygodnik Handlowy Kupiecki i Rzemieślniczy", noszący szumny podtytuł: „Uniwersalny organ dla spraw handlu, rzemiosła i przemysłu". Otóż ten tygodnik w nr, 18 z dnia 8 grudnia rb. w artykule pod tytułem: „Antysemityzm czy antygoizm?" takie stawia żądania:

„1. nie ograniczać imigracji żydowskiej i zaklimatyzowania się;

2. oficjalnie uznać religję żydowską. Wszak są przedsiębiorstwa i zakłady żydowskie, np. w Łodzi, gdzie chrześcijanie przymusowo świętują sabat;

3. usunąć wszelkie wzmianki o Chrystusie wszędzie, gdzie obok chrześcijan przebywają żydzi;

4. oficjalnie uznać żydowski sabat;

4. ogłosić prawo do pracowania i handlowania w niedzielę;

6. znieść obchody świąteczne na Boże Narodzenie w szkołach publicznych, zaniechać urządzania choinek, śpiewania kolend i hymnów chrześcijańskich;

7. usunąć z urzędów, względnie pociągać do odpowiedzialności sądowej ludzi, którzy mają odwagę publicznie krytykowania żydów;

8. pomieścić Bet Din (sąd żydowski) w państwowych gmachach sądowych;

9. usunąć ze szkół literatnrę, której żydzi sobie nie życzą;

10. zakazać używania terminu „chrześcijański", oraz wyrażania „państwo, religja i narodowość."

Straszna tragedja na jeziorze.

Zblew. Dzieci leśn. Taszarka z Szechowa wybrały się z saneczkami na pokryte lodem jezioro Czechowo. W pewnej chwili załamał się lód pod 11-letnim chłopcem, który począł tonąć. Z pomocą pospieszyła matka, jednak słaba powłoka lodu i pod nią się załamała. 34-letnia matka utonęła wraz z synkiem. Zwłoki ich wydobyto. Gdy Taraszek wrócił z inspekcji lasu następnego dnia i dowiedział się, że w domu czeka go trup żony i synka, tracił poprostu zmysły. W obawie o jego życie odebrano mu wszelką broń.

Wielka sensacja w Ameryce. „Król" porywaczy amerykańskich aresztowany.

Chicago. W tych dniach aresztowany został bandyta Tommy Touchy. Fakt ten wywołał wielki popłoch w kołach zorganizowanych przestępców chicagowskich. Tommy Touchy był jednym z 6-ciu braci, którzy zorganizowali wielką szajkę porywaczy. Należało do niej przeszło 100 złoczyńców. Banda była świetnie uzbrojona i wyspecjalizowała się w t. zw. „kidnapingu" czyli porywaniu dzieci miljonerów, dyrektorów i prezesów wielkich towarzystw przemysłowych i t. d.

Ogółem według informacyj policji chicagowskiej banda Tommy Touchy dokonała 30 porwań. Okup, jaki płaciły bandytom rodziny porwanych, przewyższał pół miljona dolarów. Dokonał on przedtem kilku zuchwałych napadów z bronią w ręku. Jedna z kradzieży przyniosła mu 105 tys. dolarów. Jeden z braci słynnego bandyty Roger Touchy odsiaduje karę więzienia za porywanie, którą sądy amerykańskie wyznaczyły, nie kumulując orzeczeń poprzednich, wobec czego Roger Touchy, jak brzmi ostatni wyrok, ma odsiedzieć w więzieniu 96 lat.

Bandyci zrabowali 20 tys. zł z kolektury.

Warszawa. Dn. 7 b. m. przed poł. weszli do kantoru wymiany i kolektury Loterji Państw. Langnera 3 bandyci i obezwładnili przebywającą tam samą kasjerkę, której zakneblowali usta, a na ręce i nogi nałożyli 2 bandyci kajdanki, trzeci stanął przy drzwiach, aby nie wpuścić klientów. Potem zrabowali z kasetki worek, zawierający około 20 tys. zł gotówki i ulotnili się. Rabunek trwał zaledwie 3 minuty.

Wkrótce kasjerka zdołała się uwolnić z krępujących ją więzów i zaalarmowała Policję.

Są podejrzenia, że napadu dokonali amnestjonowani więźniowie.

Obsunęła się ziemia z kościołem.

Mieszkańcy miasteczka Kastritsi, na Peloponezie, zaskoczeni byli onegdaj rano zniknięciem kościoła, który stał poza miasteczkiem. Na miejscu ujrzano ez przerażeniem, że teren, wynoszący ponad 300 m. kw., na którym znajdował się kościół w otoczeniu parku i sadów, zniknął skutkiem obsunięcia się ziemi na znaczną głębokość.

Na szczęście wypadek ten nie pociągnął za sobą ofiar w ludziach.

Mieszkańcy miasteczka wezwali ekspertów-geologów. Część mieszkańców opuściła miasteczko.

Trafił frant na franta.

— Wiecie, Wojciechu, jak mi nie sprzedacie tej krowy to ona wam i tak kiedy zdechnie...

— O, wielko štuko!... a wy, żydzie, choć ją kupita, to niby żyć będzieta?...

— Już znowu zbiłaś talerz! Jeżeli tak dalej będzie, to przy końcu roku nie będziemy mieli ani jednego talerza.

— Niech panią o to głowa nie boli. Ja i tak do końca roku nie wytrzymam.

Smutne Boże Narodzenie.

Ciąg dalszy. 5

— Przy tej okazji oświadczył mi się i odtąd jestem jego szczęśliwą narzeczoną. — Muszę wracać. Pani moja pozwoliła mi wprawdzie oddalić się na cały wieczór, lecz wiem dobrze, że radaby mnie mieć przy sobie.

— Wierzę temu chętnie, Anusiu. Ty jesteś jak miłe, jasne promienie słoneczne. Bóg i święci jego aniołowie niech cię strzegą, najdroższa siostrzyczko!

— Ty ciocia jesteś jak ta dobra, piękna królewna w bajce, którą nam mameczka opowiadała, — rzekła Marynia przy pożegnaniu. — Tyś nas wszystkich uczyniła szczęśliwymi!

— O gdybym tylko była w stanie! Zostańcie mi z Bogiem — do prędkiego zobaczenia! Z temi słowy oddaliła się pod wrażeniem swego dobrego uczynku podwójnie uszczęśliwiona.

II. **Robert.**

Dawno już posnęły dziatki, uszczęśliwione niezwykłą uciechą, jaką im dobra ciocia sprawiła, a Łucja kończyła swoją robotę, gdy się drzwi z łoskotem otworzyły, — wszedł do izby pijany mąż Marcin. Żona jego na ten widok zadrżała mimowoli. Była już wprawdzie przyzwyczajoną do tego widoku, jakim pijaństwo oblicze człowieka piętnuje, jednakże ona męża swego nigdy nie widziała tak straszliwie zmienionego jak dzisiaj. Z przekleństwem rzucił w kąt swoję narzędzia i bezwładny upadł na najbliższe krzesło. Tak siedząc niemy, ręce opuścił jak umarły, a wzrok dziki wytężył przed siebie. Ten wzrok straszliwy przeszył nieszczęśliwą kobietę, jakby sztyletem. Jakże to namiętność zmieniła ów wzrok, niegdyś znamionujący łagodność i współczucie, szczęście i zadowolenie.

Chwilę Łucja do swego męża przemówić nie śmiała, nareszcie odezwała się drżącym głosem:

— Na miłość Boską, Marcinie, co ci jest? Czy cię jakie nieszczęście nie spotkało?

— Ha! nieszczęście! — nieszczęście niech kogo innego spotka; on je już poczuje, to ci powiadam!

— Kto? o kim ty mówisz?

— Ja się z nim porachuję, — choćby go i życie miało kosztować! Przy tych słowach podniósł się Marcin i zacisnął mocno swe pięści. — Zamordowałbym go, ręczę ci za to, tak, jak tu stoję!

— Marcinie, nie gadaj tak straszliwych rzeczy, — błagała go żona. Na miłość Boską, nie mów więcej tego! Ty nie wiesz, co gadasz, Marcinie; jesteś zmęczony i znowu dużo piłeś.

— Tak piłem i pić będę jutro, pojutrze i tak długo, jak będę chciał i tak wiele, ile będę chciał — rozumiesz mnie! Dlaczego nie mam pić, kiedy to cała moja uciecha? Kto mi tego zabroni? Ty nie i on niegodziwy łajdak także nic. Już mu powiedziałem, pożałuje tego, że mnie odpędził, chyba żebym —...

— Czy młody pan Jakób Kanapski wypowiedział ci robotę, Marcinie? — zapytała go żona przerażona, przeczuwając coś niedobrego.

— Tak, wygnał mnie, — krzyczał pijanica, — odpędził mnie jak psa. Prawił mi, że jestem zakałą jego poczciwego warsztatu i groził oddaniem policji, skoro mu się jeszcze raz pokażę. Chciałbym tylko widzieć, ktoby mi kajdanki nałożył! Lecz on za to musi odpowiedzieć swojem życiem, jak jestem Marcinem!

Łucja widziała, iż tym razem coś więcej niż pijaństwo musiało być przyczyną gwałtownej złości męża; wiedziała również, iż ktoś trzeci się przyczynia, aby rozżarzyć namiętności owego spodlonego człowieka.

— Marcinie, tyś znowu był w towarzystwie Roberta Szypłowskiego, rzekła Łucja z głębokiem westchnieniem. — Lecz mówmy dzisiaj ani słowa więcej o tem, tyś dziś rozdrażniony, jutro ci się wszystko w innem przedstawi świetle. Pan Jakób Kanapski cię zapewne znowu przyjmie, skoro przyobiecasz, że będziesz porządniejszym.

— Mnie on ma przyjąć! — krzyknął ochrypłym głosem Marcin. — Choćby mnie na kolanach prosił, nie pójdę do niego. Niech ich wszystkich powietrze porazi! —

Zamiast wieczornego pacierza rzucił się pijanica nierozebrany z taką klątwą na posłanie i wkrótce zaczął chrapać na dobre. Nieszczęśliwa jego żona przez całą noc nie mogła zasnąć. Strach ją ogarnął, aby mąż jej nie wykonał groźby, którą po pijanemu groził. Straszliwe słowo „morderstwo" stało jej ciągle w pamięci. A zamordowanym miał być narzeczony Anny, jej kochanej, szczęśliwej siostry. Ta myśl ją niepokoiła. Upadła na kolana i modliła się z całego serca, aby Bóg dobrotliwy ten czyn straszliwy odwrócił. Potem spojrzała na śpiącego męża, jak brwi marszczył, pięści zaciskał i różne urywane groźby i złorzeczenia przez zęby mruczał. Napróżno szukała spoczynku. Gdy jej się oczy skleiły, zrywała się nagle drżąca i spocona, przykremi snami dręczona. We wszystkich prawie tych snach widziała wysoką szubienicę, której ponury cień bezustannie męża jej ścigając, nareszcie dopędził i całkiem go zakrył. Okrzyk przestrachu wyrwał się z jej piersi i ocknęła. Nadchodzący poranek rozpędził smutne te obrazy. Łucja wstała, pomodliła się serdecznie, ubrała dzieci, a odmówiwszy z niemi pacierz, przygotowała skromne śniadanie. Spóźniony dzień zimowy zajrzał już przez okienko, kiedy się Marcin obudził. Palące pragnienie męczyło go, oczy się iskrzyły, a niezmierny ból głowy mu dokuczał. Do tego przyzwyczajony był od kilku miesięcy i nie znał pokrzepiającego snu. Skoro odzyskał przytomność, stanęła wierna jego żona przy łóżku i podała mu filiżankę mocnej herbaty.

— Cóż to jest? Herbata? — zamruczał. — Nie chcę tego ckliwego napoju. Przynieś mi lepiej kubek piwa, jeśli masz pieniądze.

— Pieniędzy nie mam — odpowiedziała stanowczo. — Chociażbym je nawet miała, nie dałabym ci na piwo ani grosza. Wypij szklankę herbaty, to cię otrzeźwi. Mam bowiem z tobą coś ważnego do mówienia. (C. d. n.)